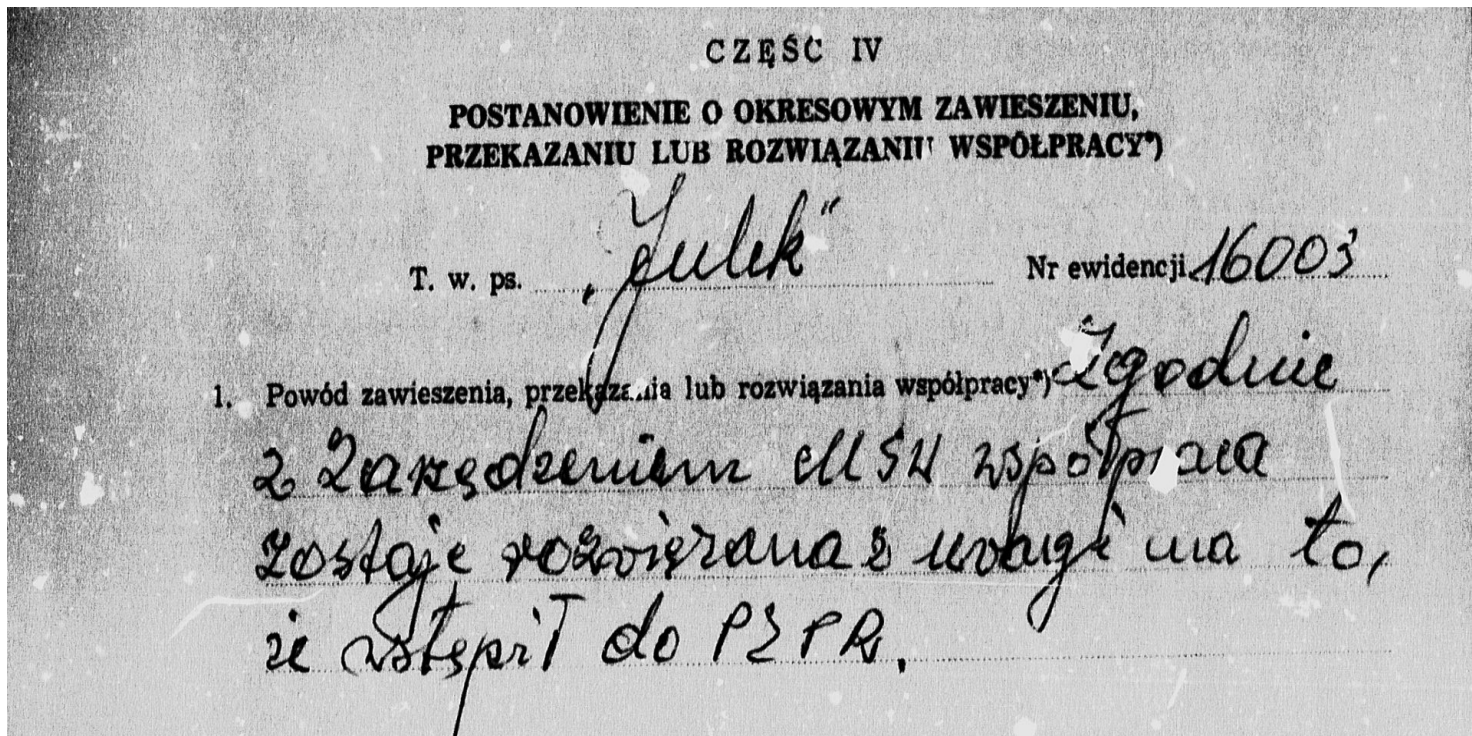


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/aparat-bezpieczenstwa/71685,Zagadka-Zdzislawa-Szpakowskiego-czyli-pewna-tajemnica-strajkow-lipca-1980-r-w-Lu.html>



Z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Zagadka Zdzisława Szpakowskiego, czyli pewna tajemnica strajków lipca 1980 r. w Lublinie

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: GRZEGORZ MAJCHRZAK 29.07.2023

Powszechnie uważa się, że ponadzakładowe struktury strajkowe w 1980 r. były tworzone dopiero w drugiej połowie sierpnia 1980 r. – najpierw w Gdańsku, a potem w Szczecinie – podczas, gdy wcześniejsze protesty miały charakter

nieskoordynowany.

Tak miało być również w Lublinie, który w lipcu 1980 r. był największym, choć – wbrew hasłu: „Zacząło się w Lublinie” – wcale nie pierwszym, centrum strajkowym. Ta kwestia jest jednak bardziej skomplikowana. Najprawdopodobniej bowiem do próby utworzenia struktury ponadzakładowej w Lublinie w czasie strajków lipcowych jednak doszło. Tyle, że lubelska Służba Bezpieczeństwa okazała się w tym przypadku nie tylko czujna, ale również skuteczna.

Pouczająca praca dyplomowa

Niestety nie zachowały się jej akta na ten temat, ale wiemy o tym dzięki tzw. źródłu pośredniemu, czyli jednej z prac dyplomowych, która powstała na ich podstawie w Akademii Spraw Wewnętrznych. Jej autorem był Zbigniew Stefaniak, który w 1989 r. tak tę kwestię opisywał:

„Z uwagi na wcześniejsze rozpoznanie operacyjne działalności Z[dzisława] Szpakowskiego SB mogła przeprowadzić odpowiednią kombinację operacyjną [...] Polegała ona tym, że w szczytowej fazie strajków na terenie Lublina tj. 18 lipca 1980 roku funkcjonariusze SB nie dopuścili do spotkania przedstawicieli strajkujących zakładów [...] W biuletynie „Solidarności” [chodzi o „Biuletyn Związkowy” – GM] z 1981 roku czytamy na ten temat: «Zbieg okoliczności – Szpakowski zasnął w drodze do pracy i znalazł się w szpitalu»”.

W tym miejscu trzeba przypomnieć, że Zdzisław Szpakowski był w czasie strajku z lipca 1980 r. współpracownikiem Komitetu Obrony Robotników – utrzymywał kontakty z grupą kierowaną przez Wojciecha Onyszkiewicza, która zbierała i przekazywała do Warszawy informacje o strajkach dla Radia Wolna Europa. Ten kolejarz był też – co w tym przypadku ważniejsze – czynnym uczestnikiem strajku w lubelskim węźle PKP. To jednak nie wszystko – o tym za chwilę.

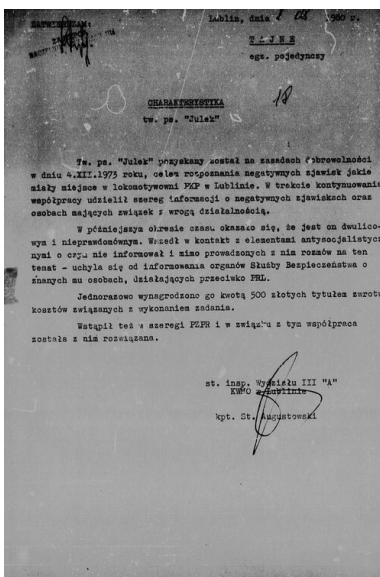
Najprawdopodobniej do próby utworzenia

struktury ponadzakładowej w Lublinie w czasie strajków lipcowych jednak doszło. Tyle, że lubelska Służba Bezpieczeństwa okazała się w tym przypadku nie tylko czujna, ale również skuteczna.

Zneutralizowany projekt ...

Nie ulega wątpliwości, że Szpakowski o swojej inicjatywie utworzenia ponadzakładowej struktury strajkowej mówił już w lipcu 1980 r. Miało nawet istnieć – jak wynika z ustaleń SB, w trakcie rozpracowania Jacka Kuronia i jego otoczenia – nagranie z jego wypowiedzią na ten temat. Według funkcjonariuszy dysponował nim Kuroń, do którego zresztą miało ono trafić drogą okrężną od Eugeniusza Smolara – ten ostatni od 1970 r. przebywał na emigracji. Niestety dotychczas – o ile oczywiście się ono zachowało – nie udało się go odnaleźć. Wiemy natomiast, o czym już była mowa, że do spotkania planowanego przez Zdzisława Szpakowskiego nie doszło, gdyż trafił do szpitala, gdyż zasłabł. Niby wszystko jasne, ale...

Otóż Szpakowski miał powędrować do szpitala rzekomo w związku z podejrzeniem zawału serca. Takie przynajmniej informacje trafiły do działaczy opozycji, np. Kuronia. Potem okazało się jednak, że żadnego zawału nie było. Niestety nie wiemy, i być może nigdy się już nie dowiemy, dlaczego rzeczywiście tam trafił – czy został podtruty przez Służbę Bezpieczeństwa – tak można zinterpretować pracę Stefaniaka – czy też może „jedynie” postraszony, czy też w końcu po prostu nie wytrzymał nerwowo tej trudnej, stresującej sytuacji.



**Sporządzona przez SB
charakterystyka Zdzisława
Szpakowskiego jako TW "Julek". Z
zasobu IPN**

... tajnego współpracownika?

Całą sprawę komplikuje fakt, że w lipcu 1980 r Zdzisław Szpakowski był – przynajmniej formalnie – tajnym współpracownikiem SB o pseudonimie „Julek”...

Do agenturalnej współpracy zwerbowano go zresztą kilka lat wcześniej, w grudniu 1973 r. Podpisał stosowne zobowiązanie. Zobowiązał się w nim do

„udzielania pomocy [...] w zakresie zwalczania wrogiej działalności na odcinku transportu kolejowego”.

Jak wynika z jego zachowanych akt TW „Julka” (teczka personalna i teczka pracy), w lipcu 1980 r. ze Służbą Bezpieczeństwa miał już nie współpracować. W jego charakterystyce sporządzonej 8 sierpnia 1980 r., już po tym jak „współpraca została z nim rozwiązana”, można przeczytać, że był dobrym tajnym współpracownikiem, ale jedynie początkowo. Jak pisano w tym czasie

„udzielił szereg informacji o negatywnych zjawiskach oraz osobach mających związek z wrogą działalnością”,

jednak później

„okazało się, że jest dwulicowym i nieprawdomównym”,

a ponadto

„wszedł w kontakt z elementami antysocjalistycznymi”.

Na temat opozycji swych przełożonych z SB nie chciał już informować. Co ciekawe, nie ta jego „dwulicowość” była jednak formalnym powodem wyrejestrowania go z sieci agenturalnej. Tą przyczyną był fakt, że został członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – SB miała zakaz werbowania w charakterze TW członków partii.

Na temat opozycji swych przełożonych z SB nie chciał już informować. Co ciekawe, nie ta jego „dwulicowość” była jednak formalnym powodem wyrejestrowania go z sieci agenturalnej. Tą przyczyną był fakt, że został członkiem PZPR – SB miała zakaz werbowania w charakterze TW członków partii.

Nic, zatem nie wskazuje, aby w lipcu 1980 r. współpracował ze Służbą Bezpieczeństwa czy też realizował jej wytyczne. Nie ulega jednak wątpliwości, że mógł być podatny na szantaż, np. ujawnieniem jego kontaktów z SB. Niestety tego, czy rzeczywiście takiemu szantażowi został poddany, nie wiemy. Podobnie jak tego, czy gdyby udało się w Lublinie w lipcu 1980 r. zorganizować ponadzakładową strukturę strajkową historia naszego kraju nie potoczyłaby się inaczej...

COFNIJ SIĘ